Nr 21. Dnia 21 stycznia. Piątek. Dnia 9 (21) stycznia 1887 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie iewczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stałe w dni powszednie z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz.; w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś: Agnieszki Panny Męcz.	Wschód słońca o godzinie 8 minut 0.	Wschód księżyca o godzinie 5 minut 30 r.	Wtorek: Nawrócenie Św. Pawła A.
Sobota: Wincentego i Anastaz. M.	Zachód „ „ 4 „ 23.	Zachód „ „ 2 „ 20 w.	Środa: Polikarpa B. M. i Pauli W.
Niedz: *Zaślub.* N. M. P., Ildefonsa B.	Długość dnia godziu 8 „ 23.	Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 3	Czwar: Jana Chryzos. B. W. D. K.
Poniedziałek: Tymoteusza B. M.	Przybyło „ „ 0 „ 45.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 10° R.	Piątek: Flawjana i Leonarda M. M.

Administracja, Drukarnia i Redakcja: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Jarosławy; jutro Witisława.

Nabożeństwa: W kaplicy Serca Pana Jezusa przy kościele św. Trójcy na Solcu o 8-ej zrana wotywa ku czci Serca Pana Jezusa.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków zarządu kasy zjednoczenia Towarzystwa kolei żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej. (Gmach stacyjny—1-sza z południa.) —Kwartalna sesja zgromadzenia mularzy. (Sala magistratu—6-ta po południu.)

Wystawy: Wystawa sprzętów mieszkalnych i odzieży. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do 10-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów Józefa Brandta i wystawa konkursowa dzieł sztuki. (Krak.-Przedm. nr. 15—od 10-ej zrana do 4-ej po poł.)—Wyst. Tow. sztuk pięknych, Krak.-Przedm. nr. 15 (od 10-ej rano do 4-ej po południu.)— Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—od 9-ej rano do 4-ej po południu.)

Teatra: Wielki: dziś „Arrja i Messalina"; jutro „Fra-Diavolo"; — Rozmaitości: dziś „Wicek i Wacek"; jutro „Osaczony";— Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Córka pani Angôt"; jutro „Nad przepaścią". ($7^1/_2$ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Zarząd główny poczt i telegrafów uwiadamia, iż *maximum* wagi przesyłek do Finlandji zostało obecnie zwiększonem, a mianowicie: przesyłki ekspedjowane w głąb' Finlandji mogą ważyć do 24 f., przeznaczone zaś na stacje kolei żelaznych do 48 f. Przesyłki z monetą, bez względu na punkt odbioru, ważyć mogą 60 funtów.

= Przy urzędzie pocztowym w Tywrowie, na Podolu, otwarto telegraf i ekspedycję depesz korespondencji wewnętrznej.

= Budowa niewykończonej części głównego kanału C. pomiędzy Miodową a Krakowskiem Przedmieściem, ma być, jak wiadomo, rozpoczętą zaraz z wiosną. Lokatorzy domów do zburzenia przeznaczonych otrzymali zawiadomienie, aby się jeszcze w bieżącym tygodniu bezwarunkowo wyprowadzili, a już z początkiem przyszłego tygodnia przedsiębiorca przystąpi do rozbiórki domów, tak, że budynki mają być usunięte najpóźniej w pierwszych dniach marca.

= W ciągu ostatnich czterech dni 168 osób zostało skazanych w drodze administracyjnej za wykroczenia meldunkowe i paszportowe na kary pieniężne od 1 do 15 rs. każda.

= Sesja zgromadzenia subjektów jubilerskich, złotniczych i grawerskich odbędzie się dnia 30-go b. m., o godzinie 5-ej po południu.

= Na posiedzeniu komitetu resursy kupieckiej, odbytem w d. 17-ym b. m., wybrani zostali na rok bieżący dyrektorami hr. August Potocki i p. Michał Józefowicz, gospodarzem p. Alfred Grodzki, kontrolerem p. Włodzimierz Pląskowski, kasjerem p. Aleksander Goldstand, bibljotekarzem p. Władysław Kremky.

= **Z literatury.**

* Świeżo ukazała się w handlu księgarskim książka p. t. „Rolnik wzorowy", mająca służyć jako podręcznik racjonalny gospodarstwa wiejskiego, przeznaczony dla użytku praktycznych gospodarzy.

Dziełko to jest tłómaczeniem z niemieckiego oryginału, napisanego przez A. R. Schnejdra, z polecenia wiedeńskiego ministerjum rolnictwa.

Zawiera ono w sobie w streszczeniu podane najważniejsze zasady rolnictwa, jak w ogóle wiele innych podobnych podręczników, w naszym języku oryginalnie napisanych lub tłómaczonych.

Nie wspominalibyśmy więc o niem obszerniej, gdyby nie to, że konieczną wydaje się nam rzeczą zwrócenie uwagi na niektóre błędne poglądy, a nawet dziwolągi, jakie tam znajdujemy.

I tak autor jest wyznawcą teorji statyki rolniczej, nakazującej na podstawie skrupulatnego rachunku zwracać roli to, co się z niej wyczerpało.

Niestety teorja ta niejednego już ślepo w nią wierzącego rolnika przywiodła do ruiny majątkowej, a w obecnych naszych warunkach ekonomicznych do pewnej zguby musiałaby doprowadzić.

Koroną jednak wszystkiego jest następujący ustęp:

„Liczne doświadczenia przekonały, że jeden centnar metryczny nawozu produkuje plonów rolnych w wartości jednego hektolitra żyta.

„Można zatem w przybliżeniu cenę centnara nawozu w gospodarstwie produkowanego, przyjąć jako równą jednemu hektolitrowi żyta."

Jeżeli tak, to wartoby autorowi zaproponować czyby po połowie chociażby wymienionej przez siebie wartości nie zechciał zakupić wszystkich zapasów nawozu w gospodarstwie.

Nie za wielką więc przysługę może być uważanem spolszczenie i wydanie takiego dziełka, tembardziej, że posiadamy w literaturze naszej wyborne, oryginalne podręczniki rolnicze, do krajowych warunków przystosowane i miejscowe stosunki uwzględniające.

* *Kłosy* w najświeższym numerze zamieściły portrety dra Ludwika Kubali i ks. Józefa Dąbrowskiego, założyciela seminarjum polskiego w Détroit w Ameryce, oraz ukończyły obszerniejsze wspomnienie pośmiertne o ś. p. Wacławie Szymanowskim, skreślone przez Aleksandra Półkozica.

= **Z teatru i muzyki.**

* Wspominaliśmy już, że instytut muzyczny, zachęcony powodzeniem pierwszej serji urządzonych przez siebie wieczorów, poświęconych muzyce kameralnej, przygotowuje drugą ich serję.

Obecnie możemy donieść, że druga ta serja, złożona, podobnie jak pierwsza, z trzech wieczorów, odbędzie się w dniach 11-ym, 18-ym i 25-ym lutego, w tejże samej sali b. pałacu namiestnikowskiego, gdzie odbyły się poprzednie.

Bilety po tej samej cenie co na pierwszą serję, będą do nabycia w księgarni Gebethnera i Wolffa, począwszy od dnia 7-go lutego.

* Warszawianka, pani Flora Antonietti (Ostaszewska), która od lat kilku poświęciwszy się scenie, odbywała za granicą studja nad śpiewem i występowała już na scenach włoskich, została zaanga-

---

13)

NAD POZIOMY.

POWIEŚĆ

Wołodego Skiby.

(Dalszy ciąg.)

Tak biegł czas i posuwały się coraz dalej nietylko wskazówki na zegarze, ale i daty w kalendarzu.

Rok szkolny zbliżał się ku końcowi.

W takiej epoce zmienia się zupełnie ogólna fizjognomja zakładu naukowego. Nie ma takiego próżniaka, żeby w tej porze nie pracował, ani takiego pustaka, żeby mu nie przychodziły poważne myśli. Owszem im bardziej kto się zaniedbywał, im mniej przykładał wagi do obowiązków szkolnych, tembardziej stara się to wynagrodzić, tem usilniej zatapia się w książkach, żeby czas stracony powetować i tych, którzy naprzód poszli, doścignąć.

Zdać egzamin, otrzymać promocję, przejść do następnej klasy lub dostać się do niej, choćby, jak to mówią, przez piec, to są jedyne ideały młodzieży szkolnej w ciągu dwóch ostatnich miesięcy poprzedzających wakacje.

Ustaje drażnienie się z profesorami i narażanie się inspektorowi.

Uczniowie jednej klasy gromadzą się po kilku lub kilkunastu, ucząc się wspólnie pod przewodem jednego, który w danym przedmiocie jest najmocniejszy. W klasie młodzież jest niewyspana, chłopcy którym przez rok cały oczy się świeciły a rumieniły policzki, mają teraz zaczerwienione białka a twarze blade i mizerne.

Naturalnie, że podczas tej egzaminowej kampanji Pawełek przestał zupełnie myśleć o zamierzonym czynie bohaterskim.

— Będzie na to czas po wakacjach — mówił do siebie.

Uczył się. Promocja dla niego była kwestją życia i śmierci. Był uczniem drugorocznym, gdyby jej nie dostał, zostałby wydalony z gimnazjum.

A dostać ją nie było łatwem zadaniem. Z początków roku pozostało mu w katalożkach profesorskich i cenzurach dużo złych stopni, musiał więc teraz zdobywać sobie bardzo dobre, żeby tamte zrównoważyć, gdyż przy uznawaniu czy uczeń zasłużył na przejście do wyższej klasy, uważano nietylko na to jak mu się powiódł egzamin, ale także brano na uwagę całoroczne jego postępy.

Pracował więc bardzo i—rzecz dziwna — nie wydawała mu się ta praca zbyt uciążliwą katuszą.

Zacząwszy udawać pilnego ucznia, tak się wzwyczaił w to udawanie, że przyzwyczajenie stało się, jak to zwykle bywa, drugą jego naturą.

Profesorowie na konferencjach nauczycielskich zwrócili uwagę na tę metamorfozę Pawełka, który w początkach roku należał do ostatnich uczniów, a pod koniec znalazł się w pierwszym szeregu, tuż obok Adasia, mieszczącego się zawsze w gronie najlepszych, a daleko przed Węgrzynkiem, wyznającym wirgiljuszowe hasło i stale trzymającym się środka.

— Większą mam z niego radość niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych—mówił ksiądz prefekt.

— Ten chłopiec robi postępy... jeometryczne—opinjował profesor matematyki.

— To zaziwiająse— konkludował pan Lami—ten Oselski... osel jeden... on w nause jezie pręzej od konia!...

Słysząc takie opinje poczciwy Ćwik czuł pewne wyrzuty sumienia.

Gryzło go to naprawdę, że chłopca, który rzeczywiście tak się odmienił i poprawił, on przez prostą nieuwagę skarcił niewinnie i nie mógł się z nim skwitować.

— No, no, poczekajmy—mówił do siebie—niechno mu się noga z którego przedmiotu powinie. Wyrobię mu poprawkę i powiem smarkaczowi, że kwita z byka za indyka.

Daremnie jednak czekał na tę sposobność. Pawełek ze wszystktch przedmiotów wyszedł zwycięsko i gdyby nie ów fatalny początek roku, który w jego cenzurach pałkami i dwójkami się jeżył, byłby razem z Adasiem otrzymał nagrodę.

Owe dwójki i pałki były przyczyną, że dano mu tak jak Węgrzynkowi tylko promocję.

Serca trzech chłopców dumą zadrgały. Od wakacji będą już uczniami klas wyższych, staną o jeden szczebel wyżej w społeczeństwie, znajdą się o jedną stację bliżej dojrzałości.

Oskrzelski, wyjechawszy z domu Pawełkiem, wróci do zielonej oazy na mazowieckich piaskach, jako „pan Paweł", dla którego w uroczej willi wśród wyniosłych drzew bije serduszko, zapewne także już bardzo podrosłej i o wiele dojrzalszej „panny Heleny"; Ignaś przekrzepiając słabnącego ducha nie będzie sobie przypominał, że powinien być „mężem", tylko wprost powie, że nim jest, a Adaś

żowaną na sezon jesienny do Frankfurtu, gdzie ma śpiewać opery Wagnera.

* Wiolonczelista Klengel, zawezwany na dzień 23-ci b. m. do Manheimu, gdzie ma przyjąć udział w koncercie, w dniu wczorajszym opuścił już Warszawę.

= Dla zziębniętych.

Zima tegoroczna, dotychczas wyjątkowo łagodna, dała w dniu wczorajszym dowód, że liczyć się z nią jeszcze należy i że prawdopodobnie przejść będziemy musieli przez okres silniejszych mrozów.

Przed biedniejszymi mieszkańcami miasta stanie znów kwestja ogrzewania małych, źle zazwyczaj zaopatrzonych izdebek, w których wraz z rodzinami się mieszczą.

Takie powiększenie wydatków, wobec ograniczonego zawsze, a szczególniej w zimie, budżetu dochodów ludzi, którzy ciężko pracować muszą i częstokroć pracy znaleźć nie mogą, jest dotkliwym ciężarem, możebnym do udźwignięcia tylko przy pomocy ofiarności publicznej.

Ofiarność ta nie zawodziła nigdy, a jednem z ujść jakie sobie obierała, była zawsze rubryka ofiar dobroczynnych w naszem piśmie.

Rubrykę tę otwieramy na nowo, w nadziei, że pod hasłem „na opał dla biednych" spłyną do naszej skarbonki banknoty i grosze wdowie, za które obdarzeni nędzarze odpłacą korną modlitwą o szczęście i pomyślność dla ofiarodawców.

= Szpital zapasowy.

Przed paru laty rada miejska dobroczynności publicznej, uważając, iż dotychczasowa liczba szpitali nie jest dostateczną, zwłaszcza na wypadek mogącej wybuchnąć epidemji, postanowiła urządzić jeszcze jeden szpital za wolskiemi rogatkami, w dawnej posesji Ohma.

Szpital ten nazwano zapasowym, gdyż miał być otwieranym jedynie w razie przepełnienia innych.

W istocie czynnym on był raz tylko i po kilku miesiącach został zamknięty.

Pod koniec r. z. znowu zaprojektowano otwarcie pomienionego szpitala, a to z powodu szerzenia się rozmaitych chorób.

Odrazu zgłosiło się doń 20-tu chorych.

Ponieważ szpitalowi pozostanie tylko nazwa zapasowego, a został on urządzony na stałe, więc porządki wewnętrzne, pomimo dość szczupłego na ten cel wyasygnowanego funduszu, odpowiadają wszelkim wymaganiom domu leczniczego według nowoczesnych wymagań hygjeny publicznej.

Budynek znajduje się w punkcie zdrowym, należycie odosobniony od innych domów mieszkalnych, lecz zabezpieczony dostatecznie od wiatru i nawalnic.

W czystych i widnych salach została urządzoną wyborna wentylacja, środki zaś dezynfekcyjne, znajdujące się w podręcznej apteczce, mają być stale stosowane.

Apteką tą zawiaduje jedna z sióstr miłosierdzia, dostatecznie z farmakologją obznajmiona.

Prócz niej znajdują się jeszcze trzy, dozorujące chorych, oraz stały felczer.

Naczelnym lekarzem szpitala zapasowego został mianowany dr. Szwejcer, a ordynatorem stałym dr. Szumlański.

W razie potrzeby będą wzywani inni lekarze, zwłaszcza ordynatorzy z pobliskiego szpitala przy domu przytułku i pracy.

= Wybory.

Na odbytem w dniu wczorajszym w lokalu warszawskiego Towarzystwa dobroczynności posiedzeniu członków zarządu kas pożyczkowo-rzemieślniczych, dopełniono wyborów na członków zarządu tychże kas.

Na naczelnika sekcji zaproszono p. Felicjana Sokołowskiego, na zastępcę p. Wiktora Magnusa, na sekretarza ks. Zygmunta Chełmickiego, na kasjera p. Ferdynanda Makowieckiego, na buchaltera p. Aleksandra Makowieckiego, na kontrolerów pp. Leona Januszkiewicza i Telesfora Szpadkowskiego.

Następnie na skutek uwagi ks. Chełmickiego, iż na posiedzenia zbiera się bardzo mała liczba członków, co przypisać należy brakowi zainteresowania się, postanowiono dokompletować liczbę członków przez zaproszenie kilku jeszcze osób.

Zebranie zadecydowało nadto, iż niewyzwoleni czeladnicy i potrzebujący na wyzwoliny pieniędzy uczniowie, mogą na równi z innymi rzemieślnikami korzystać z pożyczek w kasach.

= Przepełnienie ochron.

We wszystkich ochronach daje się zauważyć przepełnienie.

W kilku z nich nawet przyjęto dzieci nad komplet, a zglaszających się kandydatów jest pełno.

Ztąd okazuje się potrzeba otwarcia kilku nowych ochron, nad czem pewne grono członków Towarzystwa dobroczynności debatuje, wyszukując sposobu dla wynalezienia odpowiedniego funduszu, naturalnie z odpowiednich ofiar jakichś dobrodziejów, obecne bowiem wydatki Towarzystwa nie pozwalają z dochodów bieżących nic zaczerpnąć.

= O poparcie ogółu.

Zarząd tutejszego Towarzystwa opieki nad zwierzętami rozsyła odezwy, zapraszające więcej znane osobistości do zapisywania się na listę członków.

Odezwa słusznie zwraca uwagę, iż Towarzystwo, mimo 20-tu lat istnienia, założone bowiem zostało w 1868-ym r., dopóty nie będzie mogło należycie się rozwinąć, dopóki nie zjedna sobie szerokiego w kołach naszej inteligencji poparcia.

Takie miasta, jak Londyn, Paryż, Wiedeń i t. d. dają podobnym instytucjom po kilka tysięcy uczestników, Warszawa zaś nie może się zdobyć nawet na tysiąc osób, interesujących się sprawą opieki nad zwierzętami.

Zaproszenia zarządu powinny odnieść pożądany skutek.

= Z wystawy sztuki dekoracyjnej.

Na odbytej w dniu onegdajszym sesji komitetu uchwalono przedłużyć ostateczny termin przyjmowania deklaracyj do 1-go lutego.

Po tym terminie rozpocznie się druk rozumowanego katalogu, który ze względu na mające się w nim zawrzeć szczegóły, będzie przedstawiał wartość naukową.

Plan wystawy ułożony przez p. Lanciego przyjęto i roboty budowlane w teatrzyku Nowy Świat rozpoczną się w przyszłym tygodniu, całe zaś urządzenie ciesielskie, zasadzające się na oszalowaniu altany i podziale pawilonów, powierzono fabrykantowi p. Bevense.

= *Pro publico bono.*

Pod tem godłem jeden z czytelników przesyła nam uwagę, że dla uniknienia pomyłek przy zażywaniu lekarstw, przeznaczonych do wewnętrznego i zewnętrznego użytku, najpraktyczniej byłoby używać butelek odmiennego kształtu, a mianowicie okrągłych do lekarstw wewnętrznych, a kanciastych do zewnętrznych.

Tym sposobem nawet po ciemku można zauważyć różnicę.

Sposób ten jest już od dłuższego czasu używany w aptekach duńskich i znalazł także zastosowanie w innych krajach.

= Obserwacja specjalistki.

Jedna ze specjalistek na punkcie mody komunikuje nam takie szczegóły:

Na zabawach tańcujących, jakie się już odbyły w zamożniejszych domach, widać zwrot do dawnej, nie tyle praktycznej, ze względu na zmęczenie w tańcu, lecz ekonomicznej mody używania na suknie ciężkich materyj, które dadzą się korzystnie później zużytkować, nie tak jak lekkie gazy, tiule, tarlatany, a nawet powiewne, mnące się materyjki.

W toaletach balowych mężatek przeważa kolor czarny, zwłaszcza *ottomans tremes.*

Djademy i bransolety ustąpiły miejsca szerokim naramiennikom w stylu greckim, z klejnotów zaś najmodniejsze są teraz i najbardziej poszukiwane rubiny.

Na wieczorze u hr. W., jaki się odbył przed paru dniami, podziwiano właśnie wspaniały rubin w kształcie oryginalnego guza u stanika pewnej damy.

Klejnot ten, stanowiący podarunek ślubny, przedstawia realną wartość 1,700 rs.

= Obchodzenie świąt.

Kilku kupców tutejszych podjęło znowu myśl zniesienia obowiązkowych zajęć w dnie świąteczne po kantorach.

Ciekawą jest rzeczą, czy sprawa ta, tyle razy podnoszona w prasie i w kupiectwie, zostanie kiedy pomyślnie rozwiązana.

Chętne jednostki znajdują się, każdy jednak dowodzi, iż sprawę tę należy załatwić przez ogólne porozumienie.

= Z przytułku żebraczego.

W dniu wczorajszym przyjęto do przytułku na Pawiej dwóch żebraków, obecnie więc znajduje się 102 pensjonarzy, a w tej liczbie 66 kobiet.

Według wykazu z dnia wczorajszego, ogólna suma zebrana z dobrowolnych ofiar na rzecz przytułku żebraczego wynosi 8,931 rs. 17 kop.

= Najwyższy mróz.

W dniu wczorajszym zrana termometr wskazywał 14° R. poniżej zera, zaś wieczorem dochodził do 13 stopni.

Są to dotychczas najwyższe mrozy podczas bieżącej zimy.

= Przez zbytnią konkurencję.

Niezmierna ilość restauracyj w niektórych punktach naszego miasta wytworzyła niemożliwą konkurencję.

Kilka zakładów jadłodajnych znowu zamknęło swe podwoje.

Zyskają na tem inne.

= Profesorowie bilardu.

Prawie jednocześnie pewna z tutejszych „górek" bilardowych otrzymała zawiadomienie o przyjeździe dwóch profesorów karambola.

Jeden z nich Pegrand, przebywający teraz w Berlinie, odniósł się listownie, drugi zaś Ebscher z Berlina zawiadomił telegraficznie, iż przyjeżdża pojutrze.

Postanowiono obu zaprosić, gdyż walka między sławnymi zapaśnikami przedstawia dla amatorów gry bilardowej wielkie zainteresowanie.

= Oryginalne album.

W dniu wczorajszym do jednego ze znanych tutejszych zakładów fotograficznych zgłosił się młody człowiek z żądaniem zdjęcia fotografji w osiemnastu rozmaitych ubraniach i pozach.

Młodzieniec przebierał się kolejno we frak, kostjum myśliwski, wioślarski, krakowski i t. p.

Kolekcja tych fotografij, ułożona w ozdobne album, będzie wręczoną narzeczonej w dniu jej imienin...

= Dramat czy wypadek.

W okolicy podmiejskiej zdarzył się w dniu onegdajszym tragiczny wypadek.

Córka właściciela folwarku, 18 letnia panna *** otruła się kwasem siarczanym.

Pomimo energicznego ratunku kilku lekarzy, słaba jest nadzieja utrzymania chorej przy życiu.

Pobudki, które skłoniły dziewczę do zamachu na własne życie, są rzeczywiście dramatyczne.

Ojciec, jej wdowiec, oznajmił przed kilku tygodniami córce, iż zawiera powtórne śluby.

Dziewczę stanowczo się sprzeciwiało wprowadzeniu do domu macochy.

Kiedy ojciec nie zważał na to, córka oświadczyła, iż w dniu, w którym obca kobieta zajmie miejsce nieboszczki matki, natychmiast sobie życie odbierze.

Pan *** brał to za czczą pogróżkę i nie mogąc skłonić córki, aby się znajdowała na ślubie, zawarł związki małżeńskie.

Tego dnia właśnie dziewczę się otruło.

Fatalnie się rozpoczął miodowy miesiąc nowożeńców.

= Kradzieże.

Na dworcu kolei terespolskiej Józefie Wymiołkowej wyciągnięto z koszyka portmonetkę z kilkudziesięciu rublami. W mieszkaniu Tomasza Wojciechowskiego na Marszałkowskiej spełnioną została kradzież garderoby i bielizny na sumę paruset rubli; uchodzącego z łupem złodzieja stróż przytrzymał i rzeczy odebrał, lecz złodziej wymknął się na ulicę i pomimo natychmiastowej pogoni zdołał umknąć bez śladu.

= Przy pracy.

W dniu wczorajszym na Nowej Pradze Antoni Szymański rąbiąc drzewo, przez własną nieostrożność odciął sobie trzy palce u lewej ręki.

Na Ząbkowskiej Teresa Kulińska, czerpiąc wodę ze studni, pośliznęła się i upadłszy, złamała rękę.

---

wprzód się pod ziemię zapadnie, nim pozwoli, żeby w jego oczach dojrzano łzy, które dotąd widywane tam były dosyć często...

Tak sobie mówili chłopcy, gdy im rezultat narad profesorskich i zapadłą decyzję o ich losie obwieszczono.

A w parę dni po zakomunikowaniu im tej wiadomości, gwarny, ludny, ożywiony gród trybunalski miał się stać nagle, jak na zaklęcie, pustkowiem.

Na wszystkie strony promieniami dróg idących prostym szlakiem lub wijących się wężykowato, wyruszały wózki, wasągi, bryczki, kabrjolety, powozy. Rozpierzchało się mrowisko, opróżniały mieszkania, wyludniały ulice.

Rozjazd odbywał się jeszcze prędzej i bardziej jednocześnie niż zjazd. Od rana do południa wszystko było skończone, po południu ledwie garstka maruderów została, wieczorem nie było prawie żadnego mundurka w mieście, a ci, co powyjeżdżali, byli już blisko swych zimowych siedzib.

Najpierw stanął na miejscu w nadpilickiem miasteczku Ignaś, w chwilę później dojeżdżał do Pokrowiec Adaś, tylko koń zaprzężony do bryczki niosącej Pawełka i jego losy, nie mógł bardzo pospieszać przez piaski mazowieckie i widać było, że nie będzie w domu, aż w nocy.

O zachodzie słońca trzej chłopcy znajdowali się w trzech wierzchołkach trójkąta, którego boki miały po kilkanaście mil długości i nic nie wiedzieli o sobie.

— Doskonale się stało!...—dziś się jeszcze wykąpię!...—myślał Węgrzynek.

— Staniemy na czas... dziś jeszcze pojeżdżę na bułanku—mówił do siebie Adaś.

— Szkoda! — westchnął smutnie Pawełek — nie dowleczemy się przed północą. Zobaczę ją dopiero jutro!...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

= Przejechania.

W dniu wczorajszym na Walicowie Karol Paździerski, najechany przez wóz roboczy, uległ złamaniu prawej ręki.

Na Pawiej dorożkarz niewiadomego numeru najechał na Helenę Majewską, która została zranioną dyszlem w głowę.

= Fabryka superfosfatów.

Czasopismo *Tellus* donosi, że niebawem ma powstać w gubernji podolskiej fabryka sztucznych nawozów, która zajmować się będzie przeróbką fosforytów tamtejszych na superfosfaty.

Założycielami tej fabryki będą—niestety, jak zwykle u nas bywa—niemcy.

Dotychczas eksploatacja fosforytów i produkcja superfosfatów znajdowała wielkie utrudnienie, z powodu potrzeby sprowadzania kwasu siarczanego zza granicy, co przy wysokiem cle wwozowem na ten produkt, było bardzo kosztowne.

Kapitaliści niemieccy jednak, aby tę trudność usunąć, zakładają równocześnie wielką fabrykę kwasu siarczanego, który ma być wyrabiany z pirytów, jakie w znacznej ilości znajdują się w kraju.

Tak więc znowu ważne źródło bogactwa krajowego dostanie się w ręce spekulantów zagranicznych...

= Dla krawca.

Proszeni jesteśmy o doniesienie, że porządny i zdolny krawiec znalazłby dużo zajęcia i sposób do życia w Tyszowcach, w gub. lubelskiej, gdyż w tem miasteczku i w kilkomilowym promieniu brak uzdolnionego w tym fachu rękodzielnika dotkliwie uczuwać się daje.

Bliższych informacyj udzieli na żądanie aptekarz miejscowy, p. H. Koskowski.

= Niepocieszający objaw.

Od początku Nowego roku, jak twierdzi *Gaz. lub.*, zmniejszyła się liczba prenumeratorów pism perjodycznych w księgarniach lubelskich i w tamtejszym urzędzie pocztowym.

Czy oszczędności nie należałoby raczej zastosować do innych wydatków?

= Propozycja.

Dr. Olechowicz z Lublina, który, jak to już donosiliśmy, zakłada stację klimatyczną w Ojcowie, otrzymał obecnie, według *Gaz. lub.*, propozycję założenia podobnej stacji w Inowłodzu nad Pilicą.

Inowłódz położony niedaleko Tomaszowa rawskiego, ma źródła żelaziste i jedno źródło wapienno-ma[illegible]o-alkaliczne (św. Idziego).

Miljarderzy amerykańscy.

W porównaniu z bogaczami amerykańskimi, jakże blado wyglądają europejscy! Niejaki Haynie podaje cyfry wymowniejsze od wszelkich określeń. Powiada, że zna takich dziesięciu szczęśliwców, których majątki złączone razem wynoszą przeszło trzy miljardy. Zwykłych miljonerów liczy się na kopy w Stanach Zjednoczonych; setki nowojorczyków posiada każdy z osobna po 10 miljonów.

Przy otwarciu teatru Metropole w Nowym Jorku zaabonowano na cały sezon 35 lóż pierwszego piętra, a 38 drugiego. Otóż majątki abonentów pierwszego piętra łącznie wzięte wynosiły: 3,541,250,000, drugiego: 1,400,000,000.

Zkąd powstała ich fortuna? Nikt nie wie, bo zanim posiedli bogactwa, nikt nie znał ani ich, ani ich przodków. Atoli rodzina Astorów należy do najdawniejszych i najbardziej poważanych w Ameryce. Dzisiaj, to jest po śmierci Vanderbilta, J. Jakób Astor jest najbogatszym w Ameryce. Majątek jego obliczają na 750 miljonów franków, brata zaś jego, niestety! tylko na 300 milj., gdyż ojciec ich nierówno rozdzielił fortunę. Obaj bracia mają biura w jednym lokalu i są właścicielami jakiej setki domów, z których żaden nie jest zabezpieczonym od ognia.

Nieboszczyk Vanderbilt odziedziczył już po ojcu 500 milj. Żadna kolej europejska nie może iść w porównanie z jego New York-Central and-Hudson-River-Railway, którą zbudował o poczwórnym torze, a mianowicie z Nowego Jorku do Buffalo (800 kilometrów), ztamtąd zaś do Chicago (700 kil.). Vanderbilt zostawił majątku 1,250,000,000 fr. Najstarszy syn jego otrzymał testamentem skromną sumkę 350 milj. fr. P. Guld nie posiada nieborak więcej nad 625 milj., ale zapewniają fachowi, że corocznie może zwiększać swój majątek o 50 milj. Jest posiadaczem większej sieci kolei, niż którekolwiek państwo w Europie, z wyjątkiem Niemiec, przytem jest właścicielem wielkiego dziennika i znakomitym finansistą. Pije tylko wodę, nie pali i nie gra, przekładając nad wszelkie uciechy życie rodzinne. Gdy się dowiedział, że syn jego Jerzy chce się żenić z ładną aktorką, miss Kingdom, mającą zaledwo 40,000 fr. posagu, zawołał go do siebie i rzekł mu:

— Skoro matka zgadza się na wasze połączenie i ja nie mam nic przeciw temu, masz tu oto na pierwsze potrzeby.

I dał mu czek na 50 milj. Później zaś, gdy młoda pani Jerzowa znalazła się w interesującem położeniu, dał jej 25,000 akcyj kolei żelaznych po 500 fr. każda.

Istnieje też w Ameryce trzech królów naftowych, „*Oil Kings*". W r. 1865-ym H. Flagges z dwoma spólnikami, Roccafaller i Andrews, otworzyli niewielki sklep z naftą. Trójca ta wnet wytworzyła największy i najuciążliwszy monopol. Dziś każdy z tych królów ma conajmniej po półmiljarda fr. Flagger dał swojemu stangretowi trochę pieniędzy i miejsce na giełdzie, dziś człowiek ten posiada już 25 milj.

Brush, jeden z wynalazców światła elektrycznego, był kilka jeszcze lat temu reporterem w dzienniku prowincjonalnym, bogata wdowa pożyczyła mu 50,000 fr. i dziś ma on już 40 milj. Ryszard Crocker z Kalifornji, którego córka znaną jest z urody w świecie paryskim, trzymał mały sklepik w Sacramento, dziś cieszy się 400 miljonami.

Spółka Jeni Flood, Bill O'Brien i Mackay zaczęła od małego szynczku, w którym się schodzili marynarze i górnicy. Ci trzej wspólnicy zakrzątnęli się koło kopalni Nevady. Później zakupili większość akcyj kopalni „Consolitated Virginia" i „California". Wtedy to odkryto słynną żyłę kruszcową „wielkiego Bonanzas", skutkiem czego wszyscy trzej są dzisiaj arcymiljonerami, a nazywają ich królami srebra „*Silver Kings*". Wyciągnęli oni z wielkiego Bonanzy srebra na miljard przeszło.

W Paryżu znaną jest ze zbytkownego prowadzenia domu pani Mackay, za to męża jej niewielu miało sposobność oglądać zbliska. Nie lubi on Europy. □

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Mróz za paznogciami.

Stanowi on niekiedy doraźną karę na malców, którzy bez opowiedzenia się starszym wysuwają się z domu cichaczem na ślizgawkę, a wracają po niejakim czasie, trzymając palce w ustach i drąc się w niebogłosy. Po pośpiesznem odłamaniu „sopla" i błyskawicznej indagacji i reprymendzie, trzeba ostatecznie radzić, bo chłopak nic nie odpowiada, tylko wrzeszczy jeszcze bardziej. Środki mniej więcej wszystkim matkom wiadome. Należy unikać wszelkiego nagrzewania, czy to przy piecu, czy w cieplej wodzie, czy też chuchaniem. Przeciwnie, pogrążyć palce w zimną wodę prosto z przerębla, lub też mocno nacierać ręce śniegiem. W tym wypadku, tak samo jak i przy wszelkich innych zmarznięciach, należy podnosić temperaturę ciała stopniowo, a nie od razu, więcej z wewnątrz przez wywołanie napływu krwi i ożywienie jej cyrkulacji w danym organie, aniżeli przez nagrzewanie skóry z zewnątrz. Jest to jedyny sposób uniknięcia odmrożeń.

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego:*

Dla najbiedniejszych.

H. B. rs. 2.

Na pomnik dla ś. p. Jana Królikowskiego.

M. O. z loterji rs. 1.

Na przytułki nocne.

W smutną rocznicę śmierci ś. p. ojca mojego Jana K...a składam rs. 3.—*Ludwika M.*

— Dnia 19-go stycznia, jako w smutną rocznicę śmierci ojca mojego ś. p. Jana Rossowieckiego, składam rs. 3 na wpis dla niezamożnego ucznia.

— Szanowny redaktorze! Składam rs. 5 na rzecz podupadłych wdów i sierot pozostałych po farmaceutach, a których kasa mieści się przy warszawskiem Towarzystwie farmaceutycznem, z intencją, aby mnie Bóg w przyszłości zachował od zajścia, jakie zaszło pomiędzy mną, a panną Iz. Łop. na balu inżenierskim. — *Stefan Sobolewski.*

— Na żądanie niewiadomej osoby z powodu wyrządzonej mi krzywdy bez mojej wiedzy, donoszę, iż doręczone mi zostały w czerwcu 1886 roku rs. 10, a w dniu 18-ym stycznia r. b. rs. 5, przytem nadmieniam, iż całkowitą tę sumę rs. 15 wynoszącą, składam w redakcji niniejszego pisma na wpis dla niezamożnych uczniów. *S. K.*

— Dnia 21-go b. m., to jest w piątek, jako w jedenastą rocznicę śmierci ś. p. Heleny z Budziszewskich Małowieskiej, składam na wpis dla niezamożnego ucznia rs. 3.

S. M.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Mikołaj **Łukaszewicz,** radca stanu, b. dyrektor kancelarji b. rady administracyjnej, emeryt, w dniu 18-ym stycznia 1887 r. zakończył życie przeżywszy lat 77. W głębokim smutku pozostali: syn, córki, zięć i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 21-ym stycznia r. b., to jest w piątek, o godzinie **11-ej** zrana w górnym kościele św. Krzyża, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. 3—211—

† Dnia 22-go b. m., to jest w sobotę, o godzinie **10-ej i pół** zrana, w kościele św. Aleksandra, odbędzie się nabożeństwo żałobne, jako w piątą bolesną rocznicę śmierci za duszę ś. p. Zofji z Jugmanów **Szczerbińskiej,** na które pozostały mąż z dziećmi zaprasza rodzinę i życzliwych. —198—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Lwów 20-go stycznia (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Komisja szkolna sejmu krajowego uchwaliła utworzenie w Przemyślu gimnazjum z rusińskim językiem wykładowym.

Wiedeń 20-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Sprawdza się, że W. Porta objęła kierownictwo w rozwiązaniu sprawy bułgarskiej. Prowadzi ona akcję z upoważnienia Rosji a czerpie wskazówki w Berlinie. Telegrafowana wam nota W. Porty do rejencji egzystuje faktycznie, jako zwiastunka dalszej akcji.

Budapeszt 20-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— *Pesther Lloyd* zapewnia ponownie, że zbrojenia austrjackie mają charakter zwyczajnych zarządzeń sztabu jeneralnego.

Berlin 20-go stycznia (*Tel. Aj. półn.*)—*Nordd. allg. Zeitung* donosząc o przygotowywaniu przez francuzów mnóstwa baraków w departamentach pogranicznych, przychodzi do wniosku, iż Francja zamierza posunąć ku granicy niemieckiej znaczne masy wojsk.

Berlin 20-go stycznia (*Tel. Aj. półn.*) — Gazety tutejsze zapowiadają wydanie rozporządzeń przeciw wywozowi z państwa niemieckiego koni za granicę.

Berlin 20-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Prawica parlamentu spodziewa się, że izby francuskie zawotują pośpiesznie kredyta wojskowe, żądane przez jen. Boulangera i że ta okoliczność stanie się najskuteczniejszem hasłem w agitacji wyborczej.

Berlin 20-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Na granicy francuskiej budują liczne baraki drewniane.

Rzym 20-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Kalczew udaje się z Rzymu wprost do Sofji i ztamtąd przywiezie do Konstantynopola ostatecznie sformułowane postanowienia rejencji co do znanych warunków.

Londyn 20-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Rząd, utraciwszy nadzieję pozyskania Turcji dla swej polityki wschodniej, zaniechał zamiaru przyśpieszenia terminu ewakuacji Egiptu.

Londyn 20-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Ks. Aleksander Battenberski ma otrzymać wysoką posadę w Indjach.

Konstantynopol 20-go stycznia. (*Tel. pryw. kurj. W.*) — W. Porta zamierza urządzić komory celne na granicy Rumelji wschodniej, z uwagi, że po zniesieniu granicy celnej pomiędzy Bułgarją i Rumelją towary bułgarskie wchodzą bez cła do Turcji.

Aschabad 20-go stycznia (*Tel. Aj. półn.*)— Z Kabulu otrzymano wiadomość, iż podczas ostatniego powstania gilzajów, anglicy nie pomagali emirowi, lecz podsycali opór powstańców, spodziewając się zająć Kandahar. Emir jednak nie dopuścił do tego.

Sofja 20-go stycznia (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— W tutejszych sferach dyplomatycznych uważają za rzecz pewną, że dzisiejsza rejencja gotową jest podać się do dymisji, jeżeli uzyska pewność, że kwestja bułgarska załatwioną zostanie przez konferencję europejską i jeżeli sobranje teraźniejsze zostanie uznanem.

Petersburg 20-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)— O uniwersytecie syberyjskim *Nowoje wremja* podaje wiadomość, że powołany do Petersburga kurator okręgu naukowego syberyjskiego Fłorinski, ma zamiar wyjaśnić, iż ze względu na małą liczbę młodych ludzi, mających wstąpić do rzeczonego uniwersytetu z gimnazjów syberyjskich, należy koniecznie dozwolić wstępowania seminarzystom, lecz bez prawa przechodzenia do innych uniwersytetów. Jeżeli propozycja ta zostanie przyjętą, to uniwersytet będzie otwarty na jesień.

Petersburg 20-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)— Opracowany przez autora projektu ustawy handlowej Tura, projekt ustanowienia rejestrów handlowych znajduje się obecnie we właściwem ministe-

rjum. Komitety giełdowe oraz rady handlowe i przemysłowe będą wezwane o wydanie swojej co do niego opinji.

Petersburg 20-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Z powodu spóźnionego przedstawienia przez niektóre koleje żelazne projektów nowych taryf wywozowych zamorskich oraz komplikacji tej sprawy, rada dróg żelaznych na dzisiejszem posiedzeniu postanowiła przedłużyć dotychczasowe taryfy na czas nieograniczony, z tem zastrzeżeniem, iż nowe taryfy po ich zatwierdzeniu zyskają moc obowiązującą w sześć tygodni od czasu opublikowania.

Telegramy handlowe.

Berlin 20 go stycznia.

Słabe usposobienie giełdowe i dziś rozwijało się w dalszym ciągu na giełdzie tutejszej. Wszelkie zachęty i usiłowania zwyżki nie powiodły się i kursa prawie wszystkich wartości stale do zniżki dążyły. Wartości spekulacyjne w małych obrotach — obniżały się w kursie. Akcje kredytowe straciły znów 4 marki. Wartości bankowe niżej, również niżej kolejowe. Na polu rent obcych rosyjskie dosyć dobrze się trzymały i ważniejszych strat nie poniosły. Ruble niżej nieco. Żyto w obu terminach o 25 fenigów niżej.

Berlin 20-go stycznia (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. ros. w tr. nat.	189.70	Akcje kredytowe	477.—
Weksle na Warszawę	188.90	Listy zast. ser. I-ej	60 —
Wek. na Peters. krótk.	188.50	Weksle na Lon. krótk.	—.—
Wek. na Peters. dług.	187.10	„ „ „ długot.	—.—
Bil. ban. ros. na dost.	189.50	Żyto w tow. gotow.	132.—
Wschodnia poż. II em.	58.20	Żyto na jesień	132.25

Petersburg 20-go stycznia.

Weksle na Londyn	$23^{7}/_{16}$
Pożyczka premjowa I-ej emisji	240
„ „ II-ej emisji	$230^{1}/_{2}$
Półimperjały	8.79

Widocznie w Berline mniej różowo zapatrywano się wczoraj na sytuację ogólną, niż na naszej giełdzie, kiedy kursa rubli obniżyły się w dalszym ciągu. Zniżka wyniosła 25 fenigów tak w tranzakcjach kasowych, jakoteż i końcomiesięcznych. Poprawa kursów w Wiedniu i Paryżu nie wydaje się widać trwałą a wpływ obniżki dyskonta bankowego okazał się nie dosyć silnym do zwalczenia dążności zniżkowej i niechętnej. W tych warunkach giełda nasza, która wczoraj wbrew wskazówkom berlińskim kursa walut obcych obniżyła — będzie zapewne musiała podążyć dość śpiesznie w przeciwnym kierunku. Notowania dnia poprzedniego były: 189.95, 189.75, 481, 132.25, 132.50.

J. Wł.

Gdańsk 19 go stycznia.

Pszenica cena najwyższa krajowa	8.20
„ „ regulacyjna bieżąca	7.85
„ „ na dost. wiosenną	7.90
Żyto cena najwyższa za polskie	4.75
„ „ regulacyjna	4.75
„ „ na dostawę wiosenną	4.85
Jęczmień browarny	—.—
„ na paszę	—.—
Groch do jedzenia	—.—
„ na paszę	—.—

CENY ZBOŻA

dnia 20-go stycznia 1886 r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 118 — 123, średnia 110—116, ordynaryjna 104—108.

Żyto: wyborowe 82—$83^{1}/_{2}$, średnie 79 — 81, ordynaryjne 75 — 78.

Jęczmień: wyborowy 85—89, średni 77—83, ordynaryjny ——.

Owies: wyborowy 82—85, średni 75 — 78, ordynaryjny 68—73.

Gryka: 77—84.

Groch: 80—90; 68—77.

Kasza jaglana wyborowa 95—110.

B. Werner et Co.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

We środę dnia 19-go stycznia, jak donosi pan R. Damme, w Gdańsku przy dowozach niewielkich, chęć kupna okazała się jeszcze mniejszą. Wywozowcy wobec powstrzymania sprzedaży do Anglji nie kupowali i ceny obniżyć się nieco musiały. Szczególniej dotyczy to lepszych gatunków pszenicy.

Notowano polską pszenicę dobrą pstrą 128 do 130 funt. 153 m., jasno-pstrą 128 do 132 f. 151 do 152 m., wysoko-pstrą 130 i 132 funt. 156 i 157 m., lepszą tejże wagi, lecz szklistą 127 i 158 m. za tonnę.

Żytem obroty bardzo małe. Polskie 94 m.

Jęczmień i owies tylko krajowy.

Mak polski biały 23 m. za 50 kilo.

W Gliwicach, wedle doniesienia p. Oppenheima, usposobienie nie zmieniło się.

Pszenica biała 12.60 do 13.50, czerwona 13, żółta 12.65 do 13.30 m. za 100 kilo, czyli $108^{1}/_{2}$ do $116^{1}/_{2}$, 112 i 109 do $114^{1}/_{2}$ kop. za pud.

Żyto polskie 9.55 do 10.10 m., czyli $82^{1}/_{2}$ do 87 kop., litewskie 9.40 do 10 m. za 100 kilo, czyli 81 do $86^{1}/_{4}$ kop. za pud. Jeleckie niechętnie kupowano po 8.25 do 9.20 m. 71 do $79^{1}/_{2}$ kop.

Jęczmień dla browarów 9.70 do 11 m. $83^{1}/_{2}$ do 95 kop. na paszę 7 m.—$60^{1}/_{4}$ kop.

Groch dobry $92^{1}/_{2}$ do $109^{1}/_{2}$ kop.

Gryka 86 do $90^{1}/_{2}$ kop. za pud wyborowej.

Siemię lniane wedle gatunku 117 do $172^{1}/_{2}$ kop. za pud.

Makuchy lniane niżej do 106, rzepakowe 71 do $77^{1}/_{2}$ kop. za pud płacono.

W Londynie usposobienie słabsze—zbyt bardzo trudny.

W Nowym Yorku nieco mocniej — pszenica 93 c., mąka 3.35.

W Paryżu pszenica 23.30, mąka 52.80 — usposobienie spokojne.

W Peszcie mocniej—pszenica na wiosnę 9.32.

W Wiedniu pszenica 9.65, żyto 7.10 z odstawą na wiosnę.

J. Wł.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani Janinie Lewińskiej.*—Widzimy, że pani sprawia przyjemność bawienie się z nami w ciuciubabkę. Posłaniec wczoraj wysłany wrócił z niczem, obszedłszy nadaremnie dziewięć mieszkań przy ul. Elektoralnej 28, dla znalezienia ciotki pani. Prosimy o wskazanie wyraźnego jej adresu, inaczej zmuszeni będziemy utrzymać zarzut, jakiśmy pani uczynili, nie możemy bowiem podejmować mozolnych poszukiwań, aby zadowolnić mistyfikatorską pani fantazję.

— *Panu A. B. z Twardej.*— Z żądanych przez sz. pana numerów brak nam sześciu, mianowicie 77, 84, 85, 97, 98 i 100. Sprzedaje się po cenie zwykłej, 3 kop. za ranny, 5 za wieczorny numer.

— *Komitet wsparcia niezamożnych studentów Cesarskiego warszawskiego uniwersytetu.* Z koncertu danego dnia 28 listopada 1886 roku, w salach redutowych teatrów warszawskich, pod kierunkiem dyrektora opery p. Quatriniego, na rzecz niezamożnych studentów Uniwersytetu warszawskiego, otrzymano dochodu:

a) ze sprzedaży biletów łącznie z nadpłatami rs. 3392 kop. 9, w tej sumie za bilety honorowe rs. 160; nadpłat za wszystkie inne bilety rs. 863 kop. 59.

Najznaczniejsza nadpłata otrzymaną została od JW. jenerał-gubernatora rs 100 za jeden bilet, a także od pana Kronenberga rs. 100 i od p. Wertheima rs. 100.

b) ze sprzedaży afiszów i programów rs. 252 kop. 16; ogółem rs. 3642 kop. 25.

Z tej sumy wydano na urządzenie koncertu: 1) orkiestrze teatru wielkiego rs. 219; 2) za nuty, akompanjament i na wynagrodzenie suflera rs. 36 kop. 85; 3) za oświetlenie rs. 15 kop. 40; 4) za krzesła rs. 47; 5) za druk afiszów i programów rs. 45 kop. 25; 6) za urządzenie sali i kandelabry rs. 54 kop. 57; 7) za bukiety i cukry rs. 19 kop. 50; za powozy rs. 13 kop. 50; 9) wynagrodzenie służby rs. 7. Ogółem rs. 458 kop. 25.

Zatem wpłynęło czystego dochodu do kasy uniwersytetu rs. 3186.

Zwierzchność Cesarskiego warszawskiego uniwersytetu podając o tem do wiadomości ogółu, uważa za swój obowiązek wyrazić najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim osobom, które przyjęły udział tak w urządzeniu koncertu na wsparcie niezamożnych studentów, jak niemniej w wykonaniu programu koncertowego, za ich światłe współczucie dla niezamożnej młodzieży uniwersyteckiej, w szczególności zaś dyrektorowi orkiestry p. Quatriniemu, paniom: Dobieckiej, Ferri, Gilbert-Kaszowskiej, Lüde, Wisnowskiej, oraz pp. Żółkowskiemu, Barcewiczowi, Dobrowolskiemu, Komierowskiemu, Kotarbińskiemu, Michałowskiemu, Seidemanowi i Szymanowskiemu, również damom, które raczyły zająć się sprzedażą programów koncertowych, wreszcie osobom, które łaskawie przyjęły udział w sprzedaży biletów.

Powyższa suma rs. 3186 rozdzieloną została przez komitet wsparcia niezamożnych studentów uniwersytetu, w wysokości od rs. 5 do 30 dla jednego studenta, w sposób następujący:

8 studentom wydziału filologiczno-historycznego rs. 57.
9 „ „ matematyczno-fizycznego rs. 74 k. 50.
79 „ „ prawnego rs. 755.
129 „ „ lekarskiego rs. 1489 kop. 50.
Razem rs. 1376.

Resztę powyższej sumy, mianowicie rs. 810, pozostawiono w kasie komitetu dla rozdziału pomiędzy niezamożnych studentów w 2-em półroczu roku akad. 1886/7, a to z uwagi, że w tem półroczu daleko mniej wpływa dochodu do kasy komitetu, gdy tymczasem potrzeby studentów, zwłaszcza na początku egzaminów rocznych, będą nierównie większe.

Rektor uniwersytetu *N. Ławrowski.*
Członkowie komitetu: *W. Brodowski, W. Miklaszewski, A. Wrześniowski i '. Barsow.*
P. o. sekretarza komitetu *Jul. Jankowski.*

— *Biuro informacyjne o nędzy wyjątkowej* ma honor podać do publicznej wiadomości po szczególe ofiarodawców, którzy w ciągu ubiegłego miesiąca, to jest od dnia 1-go grudnia 1886 roku do dnia 1-go stycznia 1887 roku dobroczynną składką zasilili ubogich, sprawdzonych przez siostry miłosierdzia.

Ofiary miesięczne: 1-go grudnia: jw. J. P. rs. 100, jw. hr. A. Po. rs. 100, z zapisu ś. p. hr. Marji Raczyńskiej rs. 100, jw. hr. Wła. Branicki rs. 100, jw. Or. Zamojska rs. 50, jw. hr. M. P. rs. 25, G. P. rs. 25, K. S. rs. 25, w-ny ksiądz Jagodziński rs. 25, jw. Jan Bloch rs. 100, jw-ni Jan i Aleks. Goldstand rs. 55, jw-na Wła. Laska rs. 15, w-ny Wernicki rs. 15, w-ny Cze. Biernacki rs. 10.

Ofiary jednorazowe: jw. hr. A. Po. rs. 33, L. J. rs. 10, za duszę Karola rs. 5, jw. hr. M. Stadnicka rs. 5, jw. Karnic. rs. 5, B. rs. 3, N. N. rs. 5, N. N. rs. 3, R. rs. 2, J. M. rs. 3, S. P. rs. 5, jw. Sta. i Ma. Rotwand rs. 100, K. C. rs. 6, z zapisu ś. p. Lud. Popławskiego rs. 200, N. N. rs. 3, bezimiennie rs. 6, panienki z pensji w-nej Smolikowskiej rs. 37, w-ny Berent na święta rs. 3, procent od zapisu ś. p. Rapackiej rs. 187 kop. 50, jw. hr. Lud. i Mag. Krasińscy rs. 100, w-na Kruszewska rs. 10, w-na M. Zawiszyna rs. 30, A. rs. 4, w-ny Kopeć rs. 5, A. J. P. rs. 10, z redakcji „Przeglądu Katolickiego" rs. 43 kop. 85, z redakcji „Kurjera warszawskiego" rs. 67 kop. 80, z redakcji „Kłosów" rs. 78 kop. 40, z redakcji „Tygodnika illustowanego rs. 23, z redakcji „Wieku" rs. 22, z księgarni Orgelbranda rs. 1.

Razem rs. 1761 kop. 5.

Biuro wsparło w tym miesiącu 528 rodzin.

— W nrze 18-tym *Kuryera Codziennego* wyczytuję wzmiankę o mającem się nowo utworzyć towarzystwie dla budowy przykanalików, w skład którego to towarzystwa ma wejść jeden inżenier projektodawca i kilku ***kapitalistów,*** a to w celu zapobieżenia według *Kuryera Codziennego* ***brakom,*** jakie niby zdradzają dotąd w tymże celu pootwierane biura techniczne.

Na nietaktowną reklamę, na jaką wygląda wzmianka *Kur. Codziennego* nie odpowiadałbym wcale, gdyby owo reklamowanie nowo mającego się utworzyć przedsiębiorstwa nie było równocześnie niczem nieusprawiedliwionym zarzutem, mającym oczywiście cel osłabienia zaufania publiczności do już egzystujących przedsiębiorstw na korzyść mającego się nowo utworzyć.

Wszakżeż żadne zapewne biuro techniczne nie spowiadało się *Kuryerowi Codziennemu* ze stanu swych interesów, zkądże więc tenże może mieć pewność, jakiemi te ***wszystkie*** biura rozporządzają kapitałami, lub na jakich warunkach zamierzają traktować ze stronami, zwłaszcza, że cyrkularze i ogłoszenia wspominają tylko najwyraźniej o wszelkich udogodnieniach dla pp. właścicieli domów i posesyj.

W interesie zatem czytającej publiczności oświecić jestem zmuszony szanowny organ, że 1-o większość biur technicznych mnie znanych, a ofiarujących swe usługi obecnie pp. właścicielom domów, należy do firm dawnych i dobrze w mieście naszem zasłużonych, a także nie polecałyby się z możliwemi udogodnieniami, gdyby nie posiadały odpowiednich po temu kapitałów.

2-o biura te, obok długich lat pracy, a co za tem idzie, doświadczenia, rozporządzają specjalnemi do wzmiankowanego rodzaju robót siłami i dają pod każdym względem rękojmię dopełnienia zobowiązań zarówno wobec zamożniejszych jak i mniej zamożnych obywateli.

3-o wreszcie, że chęć szkodzenia tym biurom wobec tego wszystkiego przez niezręczną reklamę dla drugich, mających dopiero powstawać, wydaje się co najmniej śmieszną.

Arnold Bronikowski,
Inżenier.
209

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— *N. D.*—Dwa listy wysłałam. (219)

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych
od dnia 13-go listopada 1886 r.

POCIĄGI:	Odchodzą godziny	minuty		Przychodzą godziny	minuty	
Warszawsko-Wiedeńska:						
Pośpieszny 3 klasy	6	—	rano	9	35	wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10	rano	5	40	po poł
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.)	6	45	wiecz.	9	20	rano
Kurjerski 2 klasy	9	25	wiecz.	6	10	rano
Warszawsko-Bydgoska:						
Kurjerski 2 klasy	3	15	po poł.	2	35	po poł.
Osobowy 3 klasy	7	—	rano	10	35	wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5	—	po poł.	8	35	rano
Warszawsko-Terespolska:						
Pocztowy 3 klasy	3	50	po poł.	1	49	po poł.
Osobowo-miejscowy 3 klasy	10	—	rano	8	—	wiecz.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	—	wiecz.	8	13	rano
Warszawsko-Petersburska:						
Pocztowy 3 klasy	10	8	rano	7	38	wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	33	wiecz.	4	58	rano
Nadwiślańska do Kowla:						
Osobowy	7	50	wiecz.	8	30	rano
Osobowo-miejscowy do Lublina	7	15	rano	10	10	wiecz.
Pocztowy	3	25	po poł.	2	10	po poł.
Nadwiślańska do Mławy:						
Pocztowy	5	50	po poł.	11	50	rano
Osobowy	9	30	rano	8	12	wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.						
Osobowy	2	50	po poł.	2	59	po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.						
Osobowy	2	10	po poł.	3	34	po poł.

W drukarni *Kuryera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 9 (21) Января 1887 г.
Za Redaktora Franciszek Olszewski. — Wydawca Gustaw Gebethner.